Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

27. MAJA 1926.

NR. 119. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4405.

Treść numeru:

P. Piłsudski kandyduje!

Według doniesień pism rokoszańskich, p. Piłsudski godzi się na wystawienie swej kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej. Równocześnie cztery stronnictwa lewicowe oświadczają, że ich jedynym kandydatem na najwyższy urząd w państwie, jest p. Piłsudski. Mniejszości narodowe jeszcze się nie zdeklarowały, ale jest pewnem, że głosów swych kandydatowi lewicy nie odmówią. Przy pomocy więc żydów, ukraińców, białorusinów i Niemców, zdoła p. Piłsudski skupić na siebie 245 głosów w Zgromadzeniu Narodowem. Jest to mniejszość. Wybór Prezydenta zależeć więc będzie od stanowiska stronnictw popierających rząd p. Witosa (około 300 głosów) i od karności tych stronnictw podczas głosowania. Prasa rokoszańska liczy na odstępstwa zwłaszcza w N. P. R. i w Piaście. Ponadto trzeba się spodziewać oddania pewnej ilości kartek białych. W ten sposób mógłby p. Piłsudski uzyskać w Zgromadzeniu Narodowem większość kilku lub kilkunastu głosów.

Stanowisko obozu praworządnego wobec kandydatury p. Piłsudskiego jest jasne. Pod żadnym warunkiem i pod żadnym terorem nie może głos senatora czy posła stojącego na gruncie Konstytucji, paść na tego kandydata, który Konstytucję podeptał i rokosz krwawy przeciw państwu podniósł. Wybór p. Piłsudskiego głosami prawicy i centrum byłby bowiem — w kraju i zagranicą — tłumaczony jako aprobata rokoszu ex post i rozgrzeszenie jego sprawcy, a nawet jako zachęcenie go do dalszych takich prób w przyszłości, a innych — do naśladownictwa. Byłaby to ze strony obozu praworządnego zdrada sztandaru i ośmieszenie się zupełne.

Przez obalenie rządu Witosa i wymuszenie dymisji Prezyd. Wojciechowskiego, faktyczną dyktaturę w państwie objął i sprawuje p. Piłsudski za pośrednictwem gabinetu p. Bartla. Objęcie władzy nastąpiło poza wiedzą i zgodą większości Sejmu, która wobec użycia siły wojskowej przez p. Piłsudskiego, fakt ten musi przyjąć do wiadomości. Między tą większością a p. Piłsudskim, który twierdzi, że za nim stoi „prawo moralne" i większość kraju, istnieje spór, który może być rozstrzygniętym tylko przez wybory powszechne. A zatem do wyborów musi pozostać taki stan, jaki został stworzony przez akty wilanowskie i przez akty p. marsz. Rataja. Ten stan legalności, wywalczonej działaniem nielegalnem, stronnictwa praworządne tolerują. Nie one go jednak wytworzyły i nie one za niego ponoszą odpowiedzialność. Aby nie powiększać szkody, jaką przedłużanie się tego stanu państwu przynosi, stronnictwa praworządne godzą się na rychłe przeprowadzenie wyborów i na uchwalenie w tym celu przez Izby obecne pewnych niezbędnych ustaw, jak rozszerzenie władzy Prezydenta i pełnomocnictwa skarbowo-budżetowe. Godzą się również na tolerowanie przez kilka tygodni rządu Piłsudskiego—Bartla w Sejmie, w którym posiadają większość. Odkładają walną rozprawę z nim do wyborów.

Sądzimy, że takie stanowisko obozu narodowego, najzupełniej odpowiada interesom państwa, a zarazem jest wzorem politycznej fair play wobec przeciwnika. Ten ostatni nie może i nie powinien spodziewać się od nas niczego, coby było uznaniem rokoszu, ale może liczyć na lojalne uznanie obecnego stanu i czekać — jak i my — sądu wyborów. Jeśli wyborcy rozstrzygną po myśli rokoszan, t. j. jeśli do nowego Sejmu i Senatu wejdzie większość lewicowo-mniejszościowa, wówczas głosami tej — i tylko tej — większości p. Piłsudski wybranym zostanie Prezydentem Rzplitej. Stanie się to za 4—6 miesięcy Uważamy zaś — mówiąc oględnie — za horendalne żądanie „Wyzwolenia" i PPS., by stronnictwa praworządne głosowały w poniedziałek na p. Piłsudskiego. Niegdyś Polacy wybierali wprawdzie króla pod grozą bagnetów rosyjskich, ale właśnie tego przykładu z dawnej Polski — podobnie jak i rokoszu — nie chcemy naśladować.

W wywiadzie z takimi organami „odrodzenia moralnego", jak „Kur. Por." i „Il. Kur. Codz." oświadczył p. Piłsudski, że czeka na zgłoszenie publiczne

„**kilku kandydatów**, abym mógł ich wszystkich, **z wyjątkiem tych, którzy na mój szacunek nie zasługują, albo nawet zasługujących, lecz pochodzących ze stronnictw sejmowych, zebrać u siebie, aby ich namówić do pewnego publicznego aktu.** Akt ten wyobrażam sobie w postaci deklaracji, że żaden z kandydatów **nie idzie na żadne pacta-conventa, ani ze stronnictwami Sejmu, ani z bankami prywatnymi, czy z grupami koncernów i interesów**".

Pomysł jest tak komiczny, że ośmieszy tylko kandydatów, którzyby taką deklarację złożyli. Ani Prez. Wojciechowski, ani Narutowicz, ani tem mniej ich kontrkandydaci, jak ś. p. K. Morawski lub do zbytku ofiarny na cele publiczne Maurycy hr. Zamoyski, nie byli związani z żadnym bankiem lub koncernem, ani nie podpisywali żadnych pactów conventów ze stronnictwami. P. Piłsudski żyje w urojonym świecie podejrzeń, a opinje o przeciwnikach politycznych czerpie z oszczerczych donosów swego otoczenia lub z sensacji kurjerkowych. Przechodząc z uśmiechem do porządku dziennego nad temi podejrzliwościami godnemi starej plotkarki, widzimy w jego oświadczeniu zapowiedź, że on sam ostatecznie z kandydaturą własną może nie wystąpić, ale kogoś ze swych przyjaciół wysunie.

Jan Matyasik.

—oOo—

Zmiany na wyższych stanowiskach w armji.

Uwolniony z pod internowania w Wilanowie **gen. Stan Haller,** został wydalony z Warszawy z prawem.. swobodnego poruszania się na całym obszarze Rzeczypospolitej. **Pułk. Paszkiewiczowi,** komendantowi szkoły podchorążych, udzielono 40-dniowego urlopu. Do Warszawy zawezwano pułkownika **Przeździeckiego** z Centralnej Szkoły kawalerji. Szkoła powierzona została pułk. szt. gen. **Dreszerowi.** Szwadron przyboczny Prezydenta Rzpltej został rozwiązany.

Dotychczasowy szef oddziału II sztabu generalnego, **płk. Bajer,** ustąpił ze swego stanowiska. Na jego miejsce mianowany został poprzedni szef tegoż oddziału, płk. **S. G. Matuszewski,** obecny attache wojskowy w **Rzymie.**

Dyrektorem nauk w Wyższej Szkole intendentury został pułk. inż. **Borsuk,** zastępca szefa dep. VII. inteden. M. S. Wojsk. — w miejsce płk. int. **Koźmińskiego.**

Komendantem korpusu kadetów w Modlinie został podpułk. **Trzebunia,** kierownik referatu szkół wojskowych w departamencie I piechoty M. S. Wojsk. — w miejsce pułk. **Wisznickiego,** który przeszedł na emeryturę.

Zastępcą dowódcy O. K. Warszawa został gen bryg. **Kaczyński** w miejsce gen. bryg. **Wróblewskiego,** który objął dowództwo tego okręgu korpusu. Na czele oddziału V sztabu gener. (personalnego) stanął pułk. **Łuskino,** zastępcą jego ma zostać podpułk. **Minkowski** w miejsce ppłk. **Borzęckiego.**

Mają też zajść zmiany w dowództwach dywizji w Jarosławiu i 26-ej w Skierniewicach. Do Jarosławia przyjść ma pułk. **Wieczorkiewicz** w miejsce gen. **Hempla,** a do Skierniewic pułk. **Mackiewicz** w miejsce gen. **Bejnara.**

Z Warszawy donoszą również, że marsz. Piłsudski złożył **całkowitą odpowiedzialność** za gospodarkę i finanse wojska na generała **Konarzewskiego,** szefa administracji armji.

Minister spraw wojskowych polecił zwolnić następujących oficerów: pułk. sztabu gen. **Andersa,** majora szt. gen. **Andersa** i generała **Kukiela.** Równocześnie zwolniony został z więzienia przy ul. Dzikiej pułk. **Modelski** i oddany do dyspozycji szefa sztabu generalnego.

B. minister spraw wojskowych, gen. **Malczewski,** znajduje się obecnie w Pustelniku pod Warszawą.

Jak widać — manewry wiosenne są w pełnym toku...

W obronie prawa i zagrożonego bytu Rzplitej.

ODEZWA „PIASTA" DO WŁOŚCIAŃSTWA POLSKIEGO.

P. S. L. „Piast" wydało odezwę, w której skrystalizowano poglądy stronnictwa na sytuację, wytworzoną ostatnimi wypadkami. W mocnych słowach stwierdza odezwa, że prawo — stos pacierzowy naszego Państwa — został strzaskany i to rękami człowieka, który do szanowania prawa, zarówno jako b. Naczelnik Państwa, jak i pierwszy marszałek Polski, w szczególności był obowiązany. Obalając prawowity rząd Witosa, stworzył p. Piłsudski fatalny precedens, który na dalszych losach państwa musi się zemścić.

Do rządu, stojącego obecnie przy władzy, praworządnie myślące włościaństwo polskie zaufania nie ma i mieć nie może, jako opierającego się na stronnictwach, które stale i bezwzględnie przeciw włościaństwu występowały.

Na nas, na włościanach polskich — mówi odezwa — opiera się państwo. I my w jego obronie stoimy dziś murem i stać będziemy zawsze przy naszym wodzu, Wincentym Witosie. Tak nam dopomóż Bóg i Najświętsza Jego Rodzicielka, Królowa Korony Polskiej!

W rezultacie domaga się odezwa ustąpienia z rządu marsz. Piłsudskiego, który przez jego w nim zasiadanie staje się symbolem zdeptania prawa. Przez ustąpienie z rządu marsz. Piłsudskiego umożliwi się normalny wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz powołanie nowego rządu, który będzie miał to zaufanie, jakiego nie może mieć w masie narodu rząd, będący wynikiem zwycięstwa buntu przeciw Państwu.

To jedyna droga do ocalenia Rzeczypospolitej.

Następują podpisy.

—oOo—

Uchwały Rady Nacz. „Wyzwolenia".

Warszawa. (Telef. wł.). Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady naczelnej Wyzwolenia.

Rada naczelna uchwaliła rezolucję, w której wita obalenie rządu Witosa, domaga się rozwiązania Senatu i Sejmu, wyraża przekonanie, że niezłomną wolą ludu jest, **aby Prezydentem został Józef Piłsudski** i że wszelkie przeciwstawienia się temu postulatowi ze strony prawicy, mogą wywołać jedynie ostrą walkę.

Rezolucja domaga się dalej **utworzenia rządu chłopsko-robotniczego,** któryby się zajął naprawą Rzplitej, a przedewszystkiem przeprowadzeniem reformy rolnej, a wreszcie wyraża żądanie, **aby pociągnąć do odpowiedzialności osobniki, żerujące na skarbie Państwa** i wymienia Witosa, Kiernika, Szydelskiego, Kucharskiego, Osieckiego, Rozwadowskiego i Bryla.

Po posiedzeniu delegaci Rady naczelnej udali się do marsz. Rataja z prośbą, aby swoim autorytetem poparł przeprowadzenie postulatów stronnictwa.

—oOo—

—oOo—

Niezręczna obrona p. Piłsudskiego.

O zamachu stanu powiedział p. Piłsudski w czasie walk zaledwie kilka zdań. Dopiero przedwczoraj wyjaśnił w rozmowie z przedstawicielem „Kurjera Porannego" powody rokoszu i zamiary swe na przyszłość. Wywiad przepełniony jest ogólnikami i gołosłownemi oskarżeniami. Np. mówi p. Piłsudski między innemi:

„Oburzała mnie specjalnie **absolutna bezkarność wszystkich** nadużyć w państwie i wzrastająca coraz bardziej zależność **państwa od dzisiejszych „nuworiszów"**.

Na poparcie tego twierdzenia nie podaje p. Piłsudski ani jednego nazwiska! Ani jednego dowodu, że winę za ten stan rzeczy ponosiły stronnictwa centrowo-prawicowe.

Momentem, który zadecydował o rokoszu, było

„**utworzenie rządu, przypominającego mi bezecnej pamięci rząd,** z powodu którego wyszedłem ze służby państwowej, nie chcąc swojem imieniem i służbą popierać ludzi, którzy brali udział (!) **w najcięższej zbrodni, dokonanej na Polsce — w zabójstwie Prezydenta Narutowicza,** mego zresztą osobistego przyjaciela.

Bezkarność (!) w tej dziedzinie z góry przesądzała trwanie bezkarności we wszystkich innych dziedzinach".

Jakto? A Niewiadomski? Czyż nie został za zbrodnię surowo ukarany?

Dalej twierdzi p. Piłsudski, że rząd p. Witosa

„odrazu ogłosił rządy „silnej ręki", zwracając się przedewszystkiem przeciwko mnie osobiście".

Fakty mówią znowu coś wręcz przeciwnego. P. Witos był zawsze dla p. Piłsudskiego życzliwie usposobiony. Wyzwaniem był napastliwy wywiad, ogłoszony w „Kurjerze Porannym".

Opowiedział dalej p. Piłsudski, jak po krótkich bojach zajął całe miasto i mogąc łatwo zgnieść opór, zaproponował, mimo to, marsz. Ratajowi podjęcie rokowań.

Mając do wyboru dyktaturę, albo też ulegalizowanie faktu dokonanego, wybrał p. Piłsudski tę drugą drogę

„wyrzekłem się tak butnej w okrzykach formy, **jak dyktatura jednego człowieka.** Zrobiłem to jednak **z całą rozwagą** i świadomą decyzją, pomimo, iż **ufam swoim siłom i swojej wewnętrznej wartości.** Zrobiłem to zaś dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwalać spokojnie wszystko na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi...

Takiego poglądu na dyktaturę nie spodziewali się zapewne usłyszeć zwolennicy p. Piłsudskiego. Zupełnego braku programu nie zastąpi też naiwne zadowolenie, wyrażone w słowach:

„I mogą mnie krytykować ludzie tak, jak im się żywnie podoba, ja zaś nie przestanę twierdzić, że zrobiłem jedyny w swoim rodzaju fakt historyczny, żem zrobił coś podobnego do zamachu stanu".

Wniosek polskiego delegata przyjęty

PRZEZ PRZYGOTOWAWCZĄ KOMISJĘ ROZBROJENIOWĄ.

Genewa. (PAT.). Komitet redakcyjny przygotowawczej komisji rozbrojeniowej obradował wczoraj nad artykułem 7-mym kwestjonarjusza, dotyczącego sprawy **układów regionalnych i obrony regjonalnej.**

Delegat polski, **minister Sokal,** wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wykazał, że jest rzeczą konieczną zdecydowanie przez podkomisje techniczne **pojęcia regjonu z punktu widzenia bezpieczeństwa i rozbrojenia, jako etapów na drodze do układów obejmujących całą społeczność państw.**

Po tem przemówieniu lord Robert Cecil zgłosił wniosek, ażeby wobec niezwykłej wagi propozycji polskiej **dyskusję nad tem odłożyć do popołudnia.** Na posiedzeniu popołudniowem po dłuższej dyskusji i zgłoszeniu formalnej poprawki przez delegata Stanów Zjedn. posła Gibsona, komitet redakcyjny **przyjął wniosek ministra Sokala i Gibsona,** brzmiący jak następuje: Powołując się na pytanie 7-me komitet redakcyjny zwraca się do podkomisyj technicznych A i B o zbadanie sprawy, **czy regjonalne rozbrojenie lądowe, morskie i powietrzne może być rozpatrywane, jako ważny etap na drodze do powszechnego rozbrojenia,** a na wypadek gdyby rozbrojenie powszechne nie mogło być natychmiast urzeczywistnione, które regjony **mogą być rozpatrywane z punktu widzenia ograniczenia zbrojeń.** Podkomisje techniczne A i B mają zbadać, z jakich pierwiastków ma się składać pojęcie regjonu z punktu widzenia rozbrojenia i bezpieczeństwa.

—oOo—

Zupełny pogrom Abd-el-Krima.

Fez. (PAT.). Pomimo oporu przeciwnika, wojska francuskie zajęły ważny punkt strategiczny Djebel. Wśród resztek oddziałów powstańców krążą pogłoski, że **Abd el Krim zamierza podjąć nowe rokowania pokojowe.** Wojska francusko-hiszpańskie posuwają się teraz ku wybrzeżom morza Śródziemnego. **Do Fezu przybył prezydent francuski, który był świadkiem zgłaszania uległości przez liczne szczepy.**

Paryż. (PAT.). „Excelsior" donosi z Fezu, że **na terytorjum Riffu zniszczonem przez wojnę i ogarniętem epidemją tyfusu, panuje zupełna anarchja. W dwu miejscowościach mieszkańcy wymordowali zwolenników Abd el Krima.**

Senat. Koskowski o poczynaniach rządu.

Warszawa. (Telef. wł.). Wtorek nie obfitował w wybitniejsze momenty polityczne. Wywiad marsz. Piłsudskiego, ogłoszony w rannych dziennikach, **nie był nigdzie komentowany.** Poniedziałkowa deklaracja rządu znalazła krytykę w artykule senat. Koskowskiego w „Kurjerze warszawskim", który wręcz stwierdza, że **rząd jawnie oświadcza, iż stoi na gruncie dyktatury, czy quasi dyktatury legalnej, sprawowanej przez przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej.** W razie wejścia w życie planów rządowych, **skończy się w Polsce okres rządów demokratyczno-parlamentarnych, a zacząłby się okres rządów,** że tak powiemy, **prezydencko-demokratycznych.**

W umysłach rządowych przyszły prezydent **jest nie tylko fundamentem, ale i motorem reform ustrojowych** i funkcjonalnych w administracji państwowej Polski. Jest on w gruncie rzeczy wszystkiem: **salwator z punktu widzenia subjektywnego, dyktator z punktu widzenia formalnego.** Co za odpowiedzialność spoczywa na przedstawicielach narodu, jeżeli przyjdzie do wniosku, że rezygnacja z demokratyzmu polskiego jest sprawiedliwa i zasłużona. Problem osoby Prezydenta wysunął się na plan pierwszy, rzec można jedyny i to bez względu na powodzenie i niepowodzenie konkretnych planów ustawodawczych, rządowych. Przyszły Prezydent stanie się czynnikiem, **na którego wybitną rolę zgadza się bodaj już cała opinja Polski.** Będzie ona zła lub niedoświadczona to będzie i Polsce źle — będzie Polsce tak źle, że **wybór złego Prezydenta można będzie poczytywać za** początek Kiereńszczyzny. Jeżeli zaś będzie dobra, to **nada ton nietylko życiu państwowemu, ale skieruje je na** szlaki **normalnego rozwoju.**

Cudów nie oczekujmy od **niego żadnego.** On **okaże się częstokroć** wobec niedojrzałości politycznej mas i wobec rozwydrzenia radykalnego — bezsilny.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Sprawa wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej będzie w połowie tego tygodnia rozstrzygnięta. W najbliższych dniach, a przedewszystkiem we czwartek, ewentualnie już we środę, **rozpoczną się narady stronnictw, a wówczas będzie się sytuacja krystalizowała.** Dotąd niema jeszcze ustalonej żadnej kandydatury. Mimo bowiem wszystkie oświadczenia, **kwestja kandydatury marsz. Piłsudskiego nie jest definitywnie zdecydowana.** Ugrupowania prawicowe powezmą około piątku prawdopodobnie swą decyzję.

—oOo—

P. Bartel żąda pełnomocnictw.

W czasie świąt przyjął premjer Bartel wraz z ministrem sprawiedliwości Makowskim przedstawicieli prasy i złożył następujące oświadczenie, które podajemy w streszczeniu:

Rząd uważa za swe zadanie przygotować bezpieczne warunki **dla swobody obrad Zgromadzenia Narodowego i dla przewidywanych nowych wyborów do ciał ustawodawczych.** Zdaniem rządu należy wprowadzić pewne zmiany w konstytucji, przedewszystkiem **przez nadanie Prezydentowi Rzplitej prawa rozwiązywania ciał ustawodawczych.** Niezależnie od tego **„staje się rzeczą nieodzowną wyposażenie** Prezydenta Rzplitej na okres przejściowy **szczególnemi pełnomocnictwami,** upoważniającemi do reformy zarządu państwowego i samorządowego przez **wydanie nowych ordynacyj wyborczych, reorganizację zarządu państwa w zakresie władz naczelnych, cywilnych i wojskowych,** oraz władzy organów im podległych, **reorganizację** samorządu i t. d., oraz naprawę stosunków skarbowych i gospodarczych przez szereg zarządzeń z mocą ustaw. W tym celu rząd opracowuje odpowiedni projekt ustawy ramowej **z pełnomocnictwami dla rządu, conajmniej na jeden rok".**

Prawo Prezydenta Rzplitej rozwiązywania izb.

O ile zmiana konstytucji w kierunku rozszerzenia władzy Prezydenta Rzplitej — ujęta już znanym wnioskiem pos. Chacińskiego, jest obecnie do przeprowadzenia i niewątpliwie znajdzie się dla niej większość, to z drugiej strony **nie będzie tej większości** dla projektowanej przez rząd obecny „ustawy ramowej" z pełnomocnictwami do przeprowadzenia innych zmian **o zasadniczem** znaczeniu. Są to bowiem zmiany, stanowiące wyłączny artybut ciał ustawodawczych, którego zrzec się na rzecz rządu, zwłaszcza obecnego — nie mogą.

Reforma ordynacji wyborczej.

Dla reformy ordynacji wyborczej w drodze pełnomocnictw **musiałyby być ustalone z góry zasady tej reformy,** wiadomo zaś, jak kolosalne pod tym względem różnice poglądów istnieją między prawicą a lewicą Sejmu. O zmianie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego niema oczywiście mowy. Zmiana więc mogłaby polegać tylko na ograniczeniu ilości posłów; istniały pod tym względem już projekty Z. L. N. (na 222) i Chrześć. Dem. (na 320), na co zresztą wszystkie stronnictwa się godzą. Redukcja jednak mandatów pociąga za sobą **całkowitą zmianę geometrji wyborczej,** zmianę okręgów, **a** zmiana ta — według naszego stanowiska, **a** także całej prawicy, winna polegać na wzmocnieniu reprezentacji zachodnich i centralnych okręgów państwa, **stojących wyżej kulturalnie politycznie i gospodarczo, płacących większe podatki, a przedewszystkiem lepiej uświadomionych pod względem narodowym i aktywnych w budżecie państwowym, w przeciwstawieniu do deficytowych okręgów wschodnich.** Ani lewica, ani opierający się na niej rząd obecny, **pertraktujący z mniejszościami, nie dają gwarancji,** że reforma **ordynacji wyborczej w tym** właśnie duchu zostałaby przeprowadzoną, **to też** stronnictwa prawicy **dla tak doniosłej narodowo i politycznie sprawy, rządowi obecnemu pełnomocnictw nie udzielą.**

Organizacja władz wojskowych.

Zamierzona zaś przez rząd reorganizacja władz naczelnych, **cywilnych i wojskowych** nie jest rzeczą tak pilną, by musiano dla jej przeprowadzenia uciekać się aż do pełnomocnictw. Tem mniej udzielić ich można dla reformy **władz wojskowych w myśl planów p. Piłsudskiego,** którego projekty spotkały się ze sprzeciwem całej niemal Izby aż do Wyzwolenia włącznie. Na petryfikowanie obecnego stanu rzeczy w armji — wiadomo jaką drogą wytworzonego — Chrześć. Demokracja zapewne nie pójdzie!

Reforma samorządu.

Premjer oświadczył m. in., że chce na zasadzie pełnomocnictw załatwić **kwestję samorządu.** Już w przebiegu dotychczasowych obrad Sejmu nad ustawami samorządowymi, ujawniły się olbrzymie trudności z ustaleniem jego zasad co do pluralności, rozmiarów nadzoru państwa nad samorząd., zatwierdzania burmistrzów i pod porządkowania władz samorządowych w miastach, wydzielonych z powiatów organom administracji państwowej, delegowania urzędników i t. d. do wydziałów powiatowych.

Organizacja ustroju samorządowego jest tedy kwestją nader sporną wśród stronnictw, nie da się więc załatwić „ramowo" bez ustalenia zasad. Ze względu na interes narodowy, jest to sprawa zbyt ważna.

Nie jest oczywiście wykluczone, że jeżeliby rząd obecny **zdołał doprowadzić do porozumienia,** to zarówno sprawy samorządowe jak i kwestja reformy ordynacji wyborczej, dałaby się **po uwzględnieniu tych zasadniczych postulatów, załatwić w krótkiej drodze przez obie Izby.**

Ujednostajnienie kodyfikacji.

Po premjerze zabrał głos minister sprawiedliwości **Makowski.** Pragnie on również **w drodze pełnomocnictw wprowadzić jednolite ustawodawstwo.** Nie trzeba udowadniać, jak mało widoków realizacji przedstawia ta koncepcja. Kodyfikacja każda jest dziełem szeregu lat wytężonej pracy, nie wiemy zaś nic, by rząd był w posiadaniu gotowych projektów kodyfikacyjnych. Komisja kodyfikacyjna znajduje się dopiero w toku prac. Dopóki więc niema gotowych projektów kodyfikacyjnych, niema mowy o ujednostajnieniu systemów ustawowych.

Racjonalną byłaby jedynie druga ewentualność, jaką wysuwa p. Makowski, w myśl której „możliwe jest udzielenie Komisji Kodyfikacyjnej prawa uchwalenia wielkich kodeksów w dziedzinie karnej i cywilnej i następna ich globalna akceptacja przez parlament". Do tego nie trzeba jednak uchwalania rządowi żadnych specjalnych pełnomocnictw — wystarczy, gdy komisja kod. będzie kontynuowała swą pracę w możliwie przyspieszonem tempie.

A już conajmniej dziwnym wydać się musi fakt, że rząd lansuje pełnomocnictwa na okres całoroczny. Przecież wkrótce zbierze się nowy Sejm o szerokich kompetencjach, uprawniony do zmiany konstytucji, nawet bez zatwierdzenia senatu i jemu należałoby rozwiązanie tych spraw zostawić. Widocznie jednak rząd p. Bartla-Piłsudskiego zamierza rządzić przez cały rok bez sejmu, a więc wprowadzić stan niekonstytucyjny, nieprawoworządny. Musi to budzić tem większe podejrzenia i — ostrożność wobec projektowanych „ustaw ramowych".

—ooo—

Rozkaz dzienny do wojska.

Nowy minister wojny wydał 22 b. m. pierwszy swój rozkaz do wojska. Nadaremnie jednak szukalibyśmy w nim wyrazów żalu z powodu rokoszu i przelanej krwi lub usprawiedliwienia tego strasznego czynu. P. Piłsudski mówi oczywiście najpierw o sobie, przypomina o „zwycięstwach pod mojem dowództwem wywalczonych", a następnie tak się załatwia z ostatnimi wypadkami:

„Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się waśnią i węzeł pęka, waśń ich również silniejszą jest nad inne. To prawo życia ludzkiego. Daliśmy mu wyraz przed paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudniowe walki. W jedną ziemię wsiąkła krew nasza, ziemię jednym i drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłowaną".

Przelana krew ma głosić — pisze p. Piłsudski — tę prawdę twardą o żołnierzach, że „wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskaże. Służb takich nie spełnia nikt inny, prócz nas żołnierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wiedli Polskę słabiutką i drżącą na swoje bary, by po znojach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia. Lecz widzimy ją niestety w wiecznych swarach i kłótniach, w jakiejś rozkoszy panoszenia się jednych nad drugimi. I gdy doszło nas we waśnie kłótnia i zawiść partyjna, gdy dogną nienawiść i rozpala się niechęć dzielnicowa, trudno (!), by żołnierz był spokojny (!).

Wynikałoby z tego, że winną przelanej krwi jest... „siostrzyca Śmierć", a rozkaz do wojny domowej wydany został przez... „palec Boży"... P. Piłsudski zaś się nie odróżnia rokoszu od wojny z nieprzyjacielem państwa! Przecież tylko w walce z wrogiem państwa wypełnić się winien twardy los żołnierza, każący mu umierać, poza tem żołnierz musi być „spokojny" i nie brać udziału w walkach partyjnych. Armja winna być wielką niemową, la grande muette wobec stronnictw politycznych.

W dalszym ciągu zapewnia minister, że **„wspomnienie o bojach majowych w Warszawie, o tych walkach, któremy ze sobą stoczyli, nie dzielić, lecz łączyć nas winny będzie, jak wspomnienie gwałtownej sprzeczki między kochającymi się wzajemnie i kochającymi swą rodzinę braćmi".**

W końcu p. Piłsudski oświadcza, że staje znowu na czele wojska jako jego „Wódz" (według Konstytucji w czasie pokoju wojsko nie ma „wodza", a tylko najwyższego zwierzchnika, którym jest Prezydent Rzplitej) i wraca do swego ulubionego tematu, t. j. do swych zwycięstw, które on „przy ogólnej demoralizacji i zepsuciu" odnosił, „nie umiejąc przyzwyczaić się i nie chcąc korzyści własnej dopilnować lub dochodzić".

Jakiej korzyści? Czego życzył sobie p. Piłsudski oprócz najwyższych urzędów, odznaczeń i tytułów, które otrzymał?

Zwycięstwa z r. 1920! Tak, rosną one w naszem wspomnieniu, ale jeśli chodzi o p. Piłsudskiego, to pamiętać będziemy głównie o jego zwycięstwie z maja r. 1926. Żaden rozkaz dzienny nie zatrze tej pamięci o tym pierwszym buncie wojskowo-socjalistycznym w Polsce i sumienie polskie będzie zawsze gwałtownie przeciw niemu protestować.

P. Piłsudski zakończył swój rozkaz niespodziewanym zwrotem:

„**Niech Bóg,** nad grzechami litościwy, **nam (!) odpuści** i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza".

Czy Bóg mu odpuści? — nie wiemy. Czy Polska przebaczy i przebaczyć może? Rozstrzygnie o tem wiele czynników, a w pierwszym rzędzie jego szczery żal i odrabianie szkód, jakie popełnił.

J. M.

Odgłosy rokoszu.

Żadnych strzałów w Sulejówku nie było.

Kłamstwo o napadzie na willę p. Piłsudskiego w Sulejówku zostało ostatecznie przygwożdżone przez opublikowany w „Gaz. Por. Warszawskiej" **list mieszkańców Sulejówka.** W liście tym czytamy między innemi:

„My, jako najbliżsi sąsiedzi willi p. Marszałka Piłsudskiego o napadzie na takową, nic nie wiemy, strzałów nie słyszeliśmy i podejrzanych osobników nie zauważyliśmy. Powyższy napad nie mógłby ujść naszej uwagi, ponieważ byliśmy wszyscy w krytycznym dniu obecni w Sulejówku, a niektórzy z nas pracowali nawet do późnego wieczora.

Wiadomości tego rodzaju szkodzą reputacji naszej miejscowości letniskowej i ujemnie wpływają na jej rozwój".

Zbrodnicze to kłamstwo, wymyślone przez sztab rokoszan celem podburzenia łatwowiernych żołnierzy przeciw rządowi, stara się obecnie prasa lewicowa wycofać z obiegu. P. Piłsudski nie wspomniał o tym „napadzie" w żadnej enuncjacji i w żadnym wywiadzie prasowym. My jednak będziemy o tem kłamstwie pamiętać. Jest ono charakterystyczną próbką „moralności" rokoszańskiej.

Przyjdzie czas, kiedy można będzie swobodnie zdemaskować także inne kłamstwa rokoszan. Naród pozna wtedy całą ohydę i cynizm tej „moralnej" rewolucji.

B. min. Kiernik demaskuje socjalistycznych oszczerców.

B. min. Kiernik wymieniony w uchwale socjalistycznego C. K. W. miedzy „złodziejami grosza publicznego", wystosował do pos. Daszyńskiego, b. wicepremjera w 1-ym rządzie pos. Witosa (1920 r.) list otwarty z żądaniem uzasadnienia tak ciężkiego oskarżenia.

„Dlaczego — zapytuje pos. Kiernik — koledzy pańscy, posłowie Barlicki i Ziemięcki, uważali za możliwe zasiadać jeszcze przed kilku tygodniami na jednej ławie rządowej i w jednym gabinecie ze mną i innymi kolegami w uchwałach mianem „złodziejów grosza publicznego" oznaczonymi, dlaczego pan i pańscy koledzy uważali za możliwe aż do ostatniej chwili podawać rękę ludziom, obarczonym, zdaniem panów, tak ciężkiemi zbrodniami?".

Przypomina dalej pos. Kiernik, że zarzuty stawiane mu w r. 1922 **uznał za oszczercze sąd marszałkowski,** złożony z pos. Marka (P. P. S.), Tarnawskiego (Z. L. N.) i Fichny (N. P. R.). W zakończeniu stwierdza pos Kiernik, że oszczerców ma **prawo nazwać** „złodziejami czci ludzkiej".

Warto zauważyć, że i inni „złodzieje" cieszyli się szacunkiem na lewicy jeszcze na kilka dni przed zamachem. Gdy po upadku rządu p. Skrzyńskiego w czasie przesilenia misję utworzenia gabinetu otrzymał pos. Marek, wówczas nie nazywano pos. Witosa „złodziejem". Umizgano się do Chadecji i P. S. L., by wciągnąć je do centrolewu. Gdyby był centrolew powstał, wszyscy „złodzieje" staliby się uosobieniem wszelkich cnót moralnych i republikańskich.

Posłowie socjalistyczni nie postawili w Sejmie wniosku o wydanie tych ministrów sądom. Dopiero gdy na ulicach Warszawy polała się krew, gdy bandy szumowin i strzelców zaczęły mordować „faszystów", gdy już niejednemu socjaliście marzyły się wzorowane na czerezwyczajkach sądy rewolucyjne, **wtedy C. K. W. socjalistyczny rzucił żądnym krwi tłumom kilka nazwisk „złodziejskich".**

Inni ministrowie poprzedniego gabinetu w ślady pos. Kiernika nie poszli. Mają rację. Odpowiadać na tak bezwstydne i cyniczne kłamstwa i polemizować z organami Bryłów, Dąbskich, Stapińskich i Okoniów nie powinni.

Załatwianie osobistych porachunków i geszeftów.

Jaki cel tych gęsto rzucanych, a potem szybko wycofywanych kłamstw? Usunięcie niewygodnych osób celem zrobienia miejsca dla różnych Szczurków i Bukackich. Z kryjówek — pisze „Echo Warszawskie" — wyszły szakale, węsząc żer i zdobycz.

„Ci sami, co szumnie krwawą tragedję z 12, 13 i 14 maja nazwali zbrojnym protestem przeciw nieprawości moralnej partji i jednostek — wyszli ze swych zaułków partyjnych, by z krwi bohaterów lub posłusznych narzędzi wojskowego rozkazu kuć kapitał partyjny, **ciągnąć zyski polityczne, załatwiać porachunki osobiste i geszefty partyjne".**

Metoda oszczerstw, zastosowana w ub. latach przeciwko niewygodnym generałom, dała dobre wyniki. Udało się usunąć lub zepchnąć na bok najdzielniejszych i najbardziej zasłużonych generałów polskich. Dość wspomnieć nazwiska gen. Józefa Hallera, Stanisława Hallera, Dowbór-Muśnickiego, Rozwadowskiego, Szeptyckiego, Sikorskiego, Kukiela. Atak skoncentrowano obecnie na trzech generałach: Rozwadowskim, Jaźwińskim i Zagórskim. Przed kilku dniami w prasie rokoszańskiej zarzucano im, że prowadzili walkę w sposób „nieludzki", bronili gmachu szpitala (gen. Rozwadowski) i strzelali lub przynajmniej kazali strzelać z aeroplanów (gen. Zagórski). Dziś zarzutów tych już się nie podnosi. Oszczerstwo spełniło swój cel, porzuca je się więc i szuka nowego. Trzech generałów aresztowano pod zarzutem, że **nadużywali swych urzędów dla... zysków osobistych.**

O nowy Sejm.

Jednym z niewielu programowych postulatów rokoszan jest rozwiązanie Sejmu i Senatu. Żądanie to przedstawiają pisma lewicowe w ten sposób, jak gdyby prawica zachwycona była obecnym Sejmem i chciała go jak najdłużej utrzymać przy życiu. Społeczeństwo wie jednak, że **właśnie stronnictwa praworządne dążyły do zmiany i co najważniejsza, reformy Sejmu.** Kluby ZLN. i Ch. D. zgłosiły wnioski o zmianę ordynacji wyborczej. Chrz. Dem. chciała pomniejszyć Sejm o stukilkudziesięciu. Z. L. N. nawet o połowę posłów. Pos. **Chaciński** złożył wniosek klubu Ch. D., poparty przez NPR., P. S. L. i Z. L. N. o nadanie **Prezydentowi prawa rozwiązywania Sejmu.** Wnioski te, a zwłaszcza żądania redukcji liczby posłów, z niechęcią przyjęte zostały przez lewicę.

Obecnie, gdy lewica chce przeprowadzić wybory na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, przypomina w „Gaz. Por. Warsz." **pos. Kozłowski, że złożył już wniosek, uniemożliwiający sprawowanie mandatu poselskiego przez dwie kadencje z rzędu.** Gdyby więc wniosek ten został przyjęty, ani jeden z obecnych posłów nie wszedłby do nowego. Pos. Kozłowski sądzi, że system taki dałby dodatnie rezultaty. Wiedząc, że nietykalnymi będą tylko przez 5 lat, zachowywaliby się posłowie i senatorowie inaczej, niż dotychczas.

„Ustałaby w znacznej mierze demagogja i system protekcyjny, albowiem poseł nie zabiegałby o łaski wyborców, wiedząc, że i tak na nowo wybrany nie będzie".

Wręcz przeciwne stanowisko zajmuje w „Rzeczpospolitej" p. Strakacz. Wskazuje, że ordynacja wyborcza nie może ograniczać praw obywateli wbrew Konstytucji. Praca poselska też wymaga specjalizacji.

„Usunięcie z Sejmu ludzi wyrobionych, mogłoby na długi czas skazać go na bezpłodne wysiłki, mogłoby bądź unieruchomić naszą maszynę państwową, bądź też narazić ją na dyletanckie posunięcia".

Błędem byłoby usunięcie z przyszłego Sejmu wszystkich posłów, nawet tych, co niejednokrotnie dali dowody światłości umysłu i ofiarnej pracy dla dobra publicznego. Więc — kończy p. Strakacz — wniosek pos. Kozłowskiego nie powinien być przyjęty.

S. S.

„Sanacja moralna" p. Wilkońskiego

Pożyczka 250.000 zł. dla Związku Stow. Roln.

Jak donosiliśmy, na skutek przewrotu został zamianowany prezesem Państwowego Banku Rolnego p. Tomasz Wilkoński Cała działalność tego pana polegała na zawieszeniu w urzędowaniu jednego dyrektora, jednego wicedyrektora i kierownika oddziału. Pozatem dokonał jeszcze jednej czynności. Mianowicie Związek Stowarzyszeń Rolniczo-handlowych, którego p. Wilkoński jest prezesem Rady nadzorczej, korzystając z faktu, że pełni on funkcje komisarza w Banku Rolnym, wniósł corychlej podanie o pożyczkę 250.000 zł. Ponieważ wszystkie wyższe kredyty są rozważane na posiedzeniu komitetu, przeto zażądano zastosowania tego zwyczaju i w danym wypadku. Sprzeciwił się jednak temu najbezwzględniej p. nadzwyczajny komisarz Wilkoński, nazywając nawet takie żądanie „prowokacją".

Ag. „Varsovia" donosi, że p. Wilkoński, po dwudniowem urzędowaniu w Banku Rolnym, ustąpił z zajmowanego stanowiska, a wobec równoczesnej dymisji p. Z. Dziewanowskiego, prezesa Rady nadzorczej, Państwowy Bank Rolny jest obecnie bez władz nadzorczych i dyrekcji.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Nowy dowódca warsz. Podchorążówki.

Odnośnie do kwestji dowództwa w warszawskiej Szkole Podchorążych Piechoty, stwierdzamy, że natychmiast po zajęciu Belwederu przez wojska Piłsudskiego, został mianowany dowódcą Podchorążówki warszawskiej mjr. Bertold Merwin (Baruch Menkes) specjalnym rozkazem sztabu wojsk Piłsudskiego z dn. 14 b. m. O mianowaniu tem jednak warszawska prasa zamilczała. Dopiero w tydzień później, widocznie na skutek skandalu, jaki jednak ta „nominacja" wywołała w Warszawie, mianowano nowego komendanta tejże szkoły, niejakiego Chilewskiego, ppułkownika piechoty.

Ks. Oraczewski wstępuje do P. P. S.?

Pisma warszawskie doniosły, że znany z sensacyjnych odczytów, celujący w autoreklamie ks. Oraczewski, były członek Pogotowia Patrjotów Polskich, zamierza pod wpływem ostatnich wypadków porzucić stan kapłański i wstąpić do P. P. S. W najbliższym odczycie oraz specjalnej broszurce zamierza wyłuszczyć pobudki swego kroku.

Jakkolwiekby się przedstawiała wiarygodność tych doniesień, władze kościelne powinny położyć wreszcie kres kompromitowaniu stanu kapłańskiego przez ks. Oraczewskiego. Jego działalność obserwowaliśmy oddawna i jedynie wzgląd na suknię duchowną powstrzymywał nas od oceny jego odczytów, wygłaszanych n. p. w ub. roku w Krakowie, a reklamowanych przez „Il. Kur. Codz." i „Naprzód".

Od kilku już lat pozostawał ks. Oraczewski w zatargu z władzami kościelnemi i nie pełnił obowiązków kapłańskich. Na jego odczyty, w których głosił poglądy sprzeczne z nauką katolicką, również już przed kilku laty zwrócono baczną uwagę.

Szympans od prof. Ossendowskiego jedzie do Polski.

Ogród Zoologiczny w Poznaniu otrzymał zawiadomienie od bawiącego obecnie w Paryżu prof. Ossendowskiego, iż polski podróżnik wysyła do Poznania sleepingiem szympansa imieniem „Magda". Pisze o niej w liście Ossendowski tak: „Żywi się bananami, osłodzonym gotowanym ryżem i marchwią pije czystą wodę. Jeżeli tak ją żywić w Poznaniu nie będą — umrze małpa a tymczasem jej cena na rynku francuskim jest 30.000 franków i podjąłem dużo trudu, aby ją zdrowo do Europy dostarczyć. Chodzi więc o to, aby na granicę niemiecką przysłano człowieka, któryby się zwrócił do przewodnika „sleepingu", otrzymał od niego dokumenta i dowiózł sobie małpę od granicy do Poznania. Niech ten człowiek weźmie ze sobą ciepłą płachtę aby przykryć klatkę z małpą w drodze".

—o—

NOWI NAWRÓCENI NA KATOLICYZM W WILNIE. Akcja archimandryty Morozowa w Wilnie zatacza coraz szersze kręgi. Ilość osób, która porzuciła prawosławie i przyjęła katolicyzm, wzrosła do liczby 940.

POMNIK LANGIEWICZOWI wystawić pragnie miasteczko Wachock, w pow. iłżeckim, na pamiątkę bitwy, stoczonej przez dyktatora z rosjanami pod Wachockiem w r. 1863.

TENOR OPERY POZNAŃSKIEJ NIE CHCE ŚPIEWAĆ PO POLSKU. Onegdaj podczas przedstawienia „Cavalleria Rusticana" w Teatrze Wielkim w Poznaniu, publiczność opuściła manifestacyjnie salę, aby zaprotestować przeciwku ignorowaniu tekstu polskiego opery przez tenora, Czarnockiego, który od kilku lat uparł się śpiewać niektóre partje w obcym języku.

EKRANY POZNAŃSKIE ZNOWU ROZŚWIETLIŁY SIĘ. Na skutek zamknięcia kinoteatrów poznańskich, magistrat m. Poznania obniżył podatek od biletów kinowych na razie z 75 proc. na 60 proc. Wobec tego właściciele uruchomili teatry świetlne z dniem 23 bm. Nie znaczy to jednak, aby kinoteatrom polskim nie zagrażał ciągły deficyt. Przypomnieć należy, że zagranicą podatki dochodowe z kin, wypłacane władzom municypalnym, wahają się od 5 do 10 procent.

BEZCZELNOŚĆ. Jak donosi jeden z wielkopolskich dzienników — prezydent m. Inowrocławia miał 19 b. m. ciekawą wizytę delegacji P. P. S., która zażądała od niego przyznania odpowiedniej zapomogi na święta, z okazji zwycięstwa Piłsudskiego.

SPŁONĄŁ CYRK W STANISŁAWOWIE. Groźny pożar, jaki wybuchł w cyrku, bawiącym w Stanisławowie, zamienił w gruzy i popiół cały cyrk wraz z urządzeniem. Dzięki akcji straży ogniowej, uratowano od ognia sąsiednie domy mieszkalne.

ZJAZD MELJORACYJNY ODBĘDZIE SIĘ WE WRZEŚNIU. W dniach od 3 do 6 czerwca b. r. miał odbyć się pierwszy Ogólno-państwowy Zjazd Meljoracyjny w Warszawie. Ponieważ wypadki ostatniej doby, a zwłaszcza zaabsorbowanie umysłów sprawami ogólno-państwowej natury nie sprzyjają spokojnym obradom zjazdowym, przeto Komitet Organizacyjny zdecydował Zjazd odroczyć do 5—8 września b. r.

MILJON NARYBKU wpuściła do zatoki puckiej obecnego roku państwowa wylęgarnia ryb w Pucku. Dodać należy, że za czasów niemieckich produkcja tej wylęgarni nie przekraczała ćwierci miljona narybku wędrownego.

W „GOŁĘBNIKU", komodję w 3 aktach Ignacego Nikorowicza, grano w tych dniach w Tarnowskich Górach w teatrze amatorskim, urządzonym staraniem p. Starościny Żuławskiej i rotm. Żuławskiego, na rzecz biednych Tow. Wincentego a Paulo. Dochód z przedstawienia był znaczny. Publiczność w pełni dopisała, oklasków pełno było przy otwartej kurtynie. Jest to dowodem, że sztuka żyje i żyć będzie, zwłaszcza wśród publiczności, która lubi sztuki posiadające właściwości naszego rodzimego humoru.

7 CETNARÓW ZŁOTA I SREBRA W MIASTECZKU ODOLANOWIE. Niemałe poruszenie w mieścinie wielkopolskiej, Odolanowie, wywołało przybycie z Ameryki niejakiego M. Kurca, który pragnie wykopać z ziemi skarb, schowany tam w czasie wojen napoleońskich. Skarb ma się składać z monet, kielichów i innych kosztowności, łącznej wagi 7 cetnarów; zakopała go ongiś księżna Sułkowska. Podobno magistrat Odolanowa wszedł w umowę z Kurcem, iżby połowa skarbu przypadła w udziale miastu.

NA SZEROKIM SWIECIE.

---o---

Kitchener otrzyma pomnik.

Marszałek angielski, lord Kitchener, który utonął na pancerniku „Hamsphire" podczas wojny światowej, będzie uczczony pomnikiem w Londynie, którego otwarcie nastąpi 9 czerwca, w obecności króla Jerzego. Ceremonji odsłonięcia dokona książę Walji. Statua Kitchenera ustawiona jest naprzeciw pomników lorda Robertsa i lorda Wosleya.

Japonja — nieszczęśliwy kraj.

Wygasły, jak się zdawało, wulkan japoński Tokaszi koło miejscowości Hokkido, zaczął onegdaj wyrzucać lawę przy akompanjamencie grzmotów, słyszanych w promieniu 32 km. **Los 2.000 osób jest nieznany. 200 osób zostało zatopionych przez wytryskające z ziemi wody. Lawa uniosła 60 domów. Mieszkańcy miasta** Miye, położonego u podnóża wulkanu, uciekają w panice.

---o---

JEDEN ZA WITOSEM, DRUGI ZA PIŁSUDSKIM. Przed paru dniami w hotelu „Imanta" w Rydze zatrzymało się dwóch Polaków, b. oficer W. P. Wyszehorski i urzędnik kolejowy Fedorowski. Pomiędzy nimi wynikła sprzeczka na tle przekonań politycznych. Wyszehorski okazał się stronnikiem Witosa, zaś Fedorowski Piłsudskiego. Sprzeczka doprowadziła do bójki, podczas której Wyszehorski pchnął nożem w plecy swego towarzysza. Stan Fedorowskiego jest beznadziejny.

POLSCY LOKATORZY NIE DOSTALIBY NAWET PASZPORTU NA TEN ZJAZD. Onegdaj został otwarty w Zurychu międzynarodowy kongres lokatorów, który rozważy m. in. sprawę nowego typu urządzeń mieszkalnych zbiorowych.

HISTORYCY W GENEWIE. W Genewie odbyło się posiedzenie organizacyjne Międzynarodowego Komitetu Historyków. Polskę reprezentował prof. Dembiński i prof. Handelsmann. Komitet się ostatecznie ukonstytuował obejmując 21 państw. Do zarządu wszedł przedstawiciel Polski, prof. Dembiński. Zapadła na posiedzeniu uchwała odbycia zjazdu międzynarodowego w r. 1928 w Oslo, oraz wyznaczono Warszawę na miejsce zjazdu w r. 1933.

JEDENASTA ROCZNICA PRZYSTĄPIENIA WŁOCH DO WOJNY ŚWIATOWEJ obchodzona była uroczyście w całym kraju. — W uroczystościach brali udział uczestnicy wojny, faszyści i różne stowarzyszenia. W Rzymie przed grobem Nieznanego Żołnierza przeciągnęły olbrzymie tłumy z pochodniami.

CZARNYCH KOSZUL NIE WOLNO NOSIĆ KOBIETOM. Poseł A. Turati, sekretarz generalny partji faszystowskiej, zabronił w specjalnym okólniku noszenia czarnej koszuli faszystowskiej kobietom i dziewczynkom. Tłumaczy to tak Turati: „Czarna koszula jest męskim symbolem bojowego ducha naszej rewolucji i niema nic wspólnego z obowiązkiem dobroczynności i pracy społecznej, które faszyzm powierzył kobiecie".

W MADRYCIE ODBYŁO SIĘ OTWARCIE 14-GO MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU GEOLOGICZNEGO w obecności króla i korpusu dyplomat. Uczestniczył w otwarciu również poseł Rzplitej p. Sobański. Delegacja polska pod kierownictwem delegata rządu prof. Morozowicza, składa się z prof. Arctowskiego, Nowaka, Goetla, Świderskiego i Lencewicza, którzy zostali przedstawieni królowi.

MINISTER SIĘ POWIESIŁ. Wiceprezes Centralnego Komitetu jugosłowiańskiej partji radykalnej, Jowanowicz, były minister w kilku gabinetach radykalnych, powiesił się onegdaj w Belgradzie, z powodu choroby nieuleczalnej.

GDZIE SIĘ TO WSZYSTKO PODZIEJE? CO TO BĘDZIE JADŁO? Według najnowszych obliczeń, ludność Chin wynosi 636,095.000 osób. — Miasto Pekin liczy 4 miljony, a Shanghai 5 i pół miljona mieszkańców.

„SUSI" TRIUMFUJĄ W STANACH ZJED. Prezydent Coolidge podpisał bill, mocą którego liczba agentów i urzędników prohibicyjnych, została potrojoną, co zapowiada wzmocnione i surowe przestrzeganie ustawy prohibicyjnej.

WULKANY NA USŁUGACH LUDZKOŚCI. Mieszkańcy włoskiego miasteczka Tuscano w okręgu Lardello, potrafili zużytkować parę wydobywającą się z wulkanu, do oświetlenia miasta, ogrzewania swych domów i pieców kuchennych. W innej miejscowości energja wulkaniczna wytwarza elektryczność, rozsyłaną potem do kilku miasteczek, w promieniu 50 mil.

---oOo---

KRONIKA KRAKOWSKA.

---oOo---

Dr Nowakowski dyrektorem Teatru im. Słowackiego.

Po dłuższych pertraktacjach, jakie wiceprez. m. Rolle prowadził z dyr. Trzcińskim w sprawie dalszego kierownictwa Teatru miejskiego, dyrektor Trzciński oświadczył ostatecznie, że **wobec znacznie korzystniejszych propozycyj z wielu innych stron jest zmuszony podtrzymać swą rezygnację z dyrektury Teatru miejskiego, zapowiedzianą jeszcze na początku obecnego sezonu.**

Wobec tego oświadczenia, Prezydjum miasta powierzyło prowadzenie Teatru miejskiego znanemu artyście, **Drowi Zygmuntowi Nowakowskiemu, mianując go dyrektorem Teatru m. od sezonu 1926/27.** Prezydjum miasta uważało za wskazane w interesie normalnej pracy w teatrze, „przesilenie" teatralne możliwie skrócić, a to ze względu na rozpoczynający się właśnie okres kontraktów z artystami.

Z Dyrekcji Teatru otrzymujemy następujące pismo: „Dyrektor Teofil Trzciński odmówił przyjęcia warunków, ofiarowanych mu przez Zarząd m. Krakowa na sezon przyszły i z końcem bieżącego sezonu ustępuje z dyrektury teatru miejsk. im. J. Słowackiego".

Zamianowanie Dra Nowakowskiego dyrektorem miejskiego teatru w Krakowie należy powitać z uznaniem. P. Nowakowski w czasie swojej pracy scenicznej dał się poznać jako wybitny artysta, zdolny reżyser i zapobiegliwy administrator. Karjerę sceniczną rozpoczął w Teatrze Ludowym w Krakowie, skąd przeszedł do Teatru im. Słowackiego, gdzie kreował pierwszorzędne role dramatyczne. Stąd przeniósł się do teatru „Bagatela", który przy jego energicznej współpracy stanął na wysokim poziomie artystycznym. Ostatnio Dr Nowakowski kierował teatrem miejskim w Łodzi, skąd właśnie ma objąć odpowiedzialną placówkę kulturalną w naszem mieście.

Wierzymy, że p. Nowakowski wniesie na krakowską scenę miejską wiele życia i świeżości, a dzięki swej wybitnej inteligencji, wszechstronnemu znawstwu literatury, dużym zdolnościom aktorskim i sprężystemu zmysłowi organizacyjnemu, utrzyma teatr na wysokiej wyżynie artystycznej, tem więcej, że w fachowym kierowniku administracji teatru, dyr. Mikuckim, znajdzie oddanego sprawie współpracownika.

---oOo---

Znowu konfiskata „Głosu Narodu".

Niedzielny numer naszego pisma został w szeregu miejsc skonfiskowany przez prokuratorję. Ołówek cenzora pokiereszował silnie, zwłaszcza artykuł wstępny, który wprost świecił białemi plamami. Czytelnikom naszym znany jest umiarkowany ton i tendencja naszych artykułów, będących wyrazem stanowiska naszego na gruncie prawa i legalności. **Stwierdzamy, że tę pracę pacyfikacyjną i praworządną uniemożliwia nam prokuratorja przez ustawiczne konfiskaty dziennika — jedynego w Krakowie dziennika, reprezentującego bez zastrzeżeń ideę narodowo-państwową.**

Pensje urzędnicze na czerwiec

nie ulegną zmianie.

Z Ministerstwa Skarbu dowiadujemy się, że **uposażenie funkcjonarjuszów państwowych na miesiąc czerwiec b. r. pozostaje bez zmiany, czyli pobory wypłacone zostaną w należnym czasie według norm ustalonych na maj.** Odpowiednie zarządzenie wydane zostanie przez Ministerstwo Skarbu w najbliższych dniach wszystkim urzędom, uskuteczniającym wypłatę poborów.

Uczczenie zasług ks. dr. Rizzi'ego.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt uczcił Chór Cecyljański przy Bazylice OO. Franciszkanów uroczystość imienin swego dyrygenta, kompozytora ks. prof. Dra Bernardino Rizzi'ego. Podczas uroczystej Mszy św., celebrowanej przez Solenizanta, o godz. 9 rano w Bazylice franciszkańskiej, śpiewał mieszany Chór Cecyljański ze solistami: tenorem p. Sikorskim i barytonem p. Pulchrą.

O godz. 11 w południe odbyła się w sali Tow. Rolniczego Akademja, na której program złożyły się przemowy, śpiewy i wręczenie podarków zasłużonemu Solenizantowi. Wchodzącego na salę ks. Rizzi'ego powitała liczna publiczność oklaskami, poczem chór w pełnym składzie, w liczbie około 60 śpiewaków, odśpiewał kantatę. Następnie przemówił do Solenizanta w imieniu zespołu śpiewaczego prezes Sikorski, życząc mu owocnej pracy na terenie Krakowa. W imieniu młodzieży składał życzenia jeden ze studentów, poczem prezes chóru, p. Sikorski wręczył ks. Rizzi'emu ozdobne album z widokami Krakowa i fotografjami drużyny śpiewaczej. Młodzież ofiarowała od siebie wspaniałą kasetę z papierem nutowym i przyborami do pisania. Wzruszony dowodami gorącej sympatji, ks. Rizzi odpowiedział w serdecznych słowach, poczem Chór Cecyljański, który po dwuletniej działalności wybił się na pierwsze miejsce tutejszych śpiewaczych zespołów, odśpiewał pod batutą zastępcy dysygenta, p. Lisowskiego, sześć utworów różnych mistrzów.

Paszporty ulgowe dla młodzieży akademickiej.

Począwszy od roku akademickiego 1926/27, studenci polscy, studjujący w uczelniach zagranicznych, będą mogli uzyskać od Ministerstwa W. R. i O. P. poświadczenia na paszporty ulgowe, celem ponownego wyjazdu na studja za granicę, jedynie w tym wypadku, gdy przedstawią zaświadczenia władzy szkolnej, stwierdzające, że istotnie studja te odbywają i wykonywują przepisane prace. W związku z tem karty legitymacyjne studenckie i matrykuły uczelni zagranicznych nie będą poczytywane za wystarczający dowód odbywania studjów poza granicami kraju.

---oOo---

Kraków, 26 maja.

Środa 26: Św. Filipa Ner.
Czwartek 27: Św. Marji Magdaleny.
Cwartek 27: Wschód słońca o godz. 3.41, zachód o 19.34.

ZIELONE ŚWIĘTA. Tłumy osób spieszyły w pierwszy dzień Świąt na Bielany, gdzie w klasztorze OO. Kamedułów odbywał się coroczny odpust. Ruch panował niezwykły. — W Krakowie na pl. Groble stały masy wózków wiejskich oraz autobusów przybranych w zieleń, które odwoziły publiczność na Bielany. Koło godz. 4 po południu przeszła gwałtowna burza i spadł ulewny deszcz, który ustał dopiero późnym wieczorem. W drugi dzień Świąt pogoda dopisała, chociaż temperatura znacznie się oziębiła. W oba dni Świąt palono tradycyjne „Sobótki."

WYDZIAŁ ZWIĄZKU POLSKICH ARTYSTÓW-PLASTYKÓW w Krakowie ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes: Wincenty Wodzinowski, zast. St. Popławski, sekretarz J. Krzyszkowski, skarbnik E. Czerwenka, gospodarze: Jabłoński i Filipkiewicz. Członkami wydziału: M. Dąbrowski, J. Fedkowicz, A. Hiroń, St. Jakubowski, E. Krcha, K. Mien.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr., zbieranego 25—30 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. sera krowiego 1.30—1.40 zł., masła deserowego 5.60—5.80 zł., zwyczajnego 4.60—5 zł., jaja za kopę 8.80—9 zł., za sztukę 15—16 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka młoda 3—4 zł., gęś 5—8 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12—14 gr., buraków ćwikłowych 20—22 gr., marchwi 60—70 gr., cebuli nowej z nacią 1 zł., czosnku 2.20—2.40 zł., kapusty kiszonej 25—30 gr., kopru ziel. 1.60—2 zł., kalarepy nowej nac. 1.50—2 zł., kalafjor (sztuka) 1.50—2.50, rzodkiewka (wiązka) 20—25 gr., 1 kg. szpinaku 40—50 gr., sałata za sztukę 15—25 gr., szparagi 1 kg. 2.50—3 zł., wiązka 1—1.70 zł.

HOSSE ARESZTOWANY. Organa policyjne aresztowały w niedzielę Oskara Hossego, b. urzędnika wojskowego, pozostającego pod zarzutem szpiegostwa. Przeciw Hossemu toczyła się z początkiem bież. miesiąca rozprawa, która jednak nie została doprowadzona do końca, gdyż oskarżony zbiegł z sali sądowej, a poszukiwania sądowe pozostały przez dłuższy czas bez rezultatu.

Z KRONIKI POGOTOWIA I POLICJI. Wóz tramwajowy Nr. 8 najechał w ul. Sławkowskiej na Walerję Baran, służącą; nieszczęśliwa doznała złamania ręki. — W ul. Wiśnej nastąpiło zderzenie się beczkowozu automobilowego z motocyklem. Jadący motorem Paweł Amsizel uległ ciężkim potłuczeniom. — Stanisław Kaim, 6-letni chłopczyk, wpadł pod wóz i doznał lekkich pokaleczeń. — Lekarz Pogotowia przewiózł do szpitala 13letniego Władysława Turleja, który spadł z wysokiego drzewa i ciężko się poranił. — Organa policyjne aresztowały kilku osobników za kradzieże, włamania, czynne targnięcie się na posterunkowego i w jednym wypadku za ciężkie pobicie na ulicy kasjerki kawiarni.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość jodyny Aniela Laskowa, wyrobnica. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę w groźnym stanie do szpitala.

---o---

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE SEKCJI AKADEMICKIEJ CH. D. dzisiaj (środa) o godz. 8 wieczorem w Domu Związkowym, z referatem ks. Ludwika Kasprzyka: „Drogi i środki wychowania obywatelskiego".

W STOWARZYSZENIU ROBOTNIKÓW KATOLICKICH NA MODRZEJÓWCE mówi dzisiaj prof. Eugenjusz Jelonek na temat: „Warunki pomyślnego rozwoju akcji katolickiej".

ODCZYT KS. VAN ROYA z cyklu „Posłannictwo kał. niewiasty, wieki średnie. Osoby zakonne" odbędzie się w Kongregacji Dzieci Marji (pl. Jabłonowskich l. 3), dziś, we środę, o godz. 7 wieczorem.

O WOJNIE GAZOWEJ będzie mówił pułk. Dr Nadolski w lokalu Związku oficerów rezerwy, ul. Rajska 3 — dziś we środę, o godz. 7 wieczorem.

O UMIESZCZENIU MUZEUM NARODOWEGO NA WAWELU będzie mówił arch. Stryjeński w Tow. technicznem (ul. Straszewskiego 28) w piątek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem.

WIECZÓR AUTORSKI KAZIMIERZA N. GOŁBY p. t. „W poprzek zawieruchy" odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 7.30 wiecz., w sali Kopernika Uniw. Jag. Recytują: p. Stefan Brem i autor.

LETNISKO WE DWORZE W SKAWIE pod Chabówką dla kobiet pracujących otwiera „Związek Młodych Polek" dnia 15 czerwca b. r. wpisy codziennie między godz. 6—9 wieczorem Rynek 34, Pałac Spiski III p.

---ooo---

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Gra miłości i śmierci".
Czwartek: „Święta Joanna"

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Środa: „Syn nienaturalny".
Czwartek: „Syn nienaturalny".

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek 27: Wiktor Łabuński, pianista.
Niedziela 30: Thea Uyy i Ernest Walt, para baletowa.

---oOo---

WANDA: „Piotr Wielki".
REDUTA: „Cyrk Gray"; 12 aktów, 2 serje.
UCIECHA: „Namiętność", dramat 8 aktów. „Lord i Paryżanka", komedja.
SZTUKA: „Dziecko o dwóch ojcach".
PROMIEŃ: „Jackie Coogan wśród ludożerców".
WARSZAWA: „Przekleństwo miljonów", dramat sens.; w głównej roli Milton Sills.
NOWOŚCI: „Mademe Sans Gene".

---oOo---

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz kapitalna krotochwila wiedeńskiej pary autorów, braci Golz, p. t. „Pani Pick na audjencji", w satyrycznem świetle ukazująca drobnomieszczańskie sfery, żydowskie i dworskie Wiednia.

II WIECZÓR UFERINIEGO I JEGO SŁYNNEGO ZESPOŁU, który wczoraj odniósł swoimi eksperymentami tak niebywały sukces, odbędzie się w teatrze „Bagatela", dziś, t. j. we środę 26 b. m. o godz. 8 wieczorem. Zaznaczyć należy, że produkcje zespołu Uferiniego stoją na prawdziwym poziomie artystycznym swego rodzaju i należą rzeczywiście do niewidzianych w Krakowie.

---o---

NEKROLOGJA.

† Ś. p. ks. mitrat Andrzej Bielecki, wysoki dostojnik grecko-katolickiej cerkwi, zmarł we Lwowie w 79 roku życia. Zmarły brał wybitny udział w życiu politycznym ruskim. Należał do obozu staroruskiego. W ub. poniedziałek odbył się we Lwowie jego pogrzeb, w którym wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa grecko- i rzymsko-katolickiego.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc czerwiec celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. O. do numeru dzisiejszego.

Koncypient adwokacki przed sądem

O ZBRODNIĘ ZABÓJSTWA.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Dr Janowi Baderowi (lat 25), koncypjentowi adwokackiemu, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa z par. 140. Rozprawie, która toczy się w dużej sali sądu przysięgłych, przewodniczy sędzia Kraus, wotują sędziowie: Podobiński i Warchałowski, oskarża prok. Michałowski. Oskarżony ma trzech obrońców. Sala przepełniona jest publicznością, naturalnie żydowską, dla której zarówno tło procesu, jak i sama osoba oskarżonego, znanego w szerokich kołach żydowskiej młodzieży akademickiej — są niezwykłą sensacją

„Periculum in mora"

Akt oskarżenia przedstawia następująco szczegóły zajścia: Dnia 25 listopada 1925 r., około południa zjawili się w tutejszej prokuraturze akademicy: Pfeffer, Salomon i Fallek, rygoranci praw i donieśli, że poprzedniego dnia około godz. 9 wieczorem kolega ich, Ludwik Margulies, zamieszkały chwilowo w mieszkaniu Salomona przy ul. Berka Joselewicza 7, został postrzelony w głowę strzałami rewolwerowemi na ulicy w odległości 100 kroków od mieszkania, że miał tyle siły, że dowlókł się do mieszkania, prosząc, by go odwieziono do szpitala. Podali jeszcze, że tuż przed zajściem bawił w ich mieszkaniu Dr Jan Bader, koncypjent adwokacki, że on właśnie namawiał Marguliesa do wyjścia z mieszkania, umówił się z nim na godzinę 8.30 wieczorem przy ul. Starowiślnej, wypowiadając przytem niezrozumiałe dla obecnych słowa: **„sprawa ważna, periculum in mora".**

Gdy nazajutrz rano odwiedził Marguliesa w szpitalu jego kolega Herbsto i podchwytliwie odezwał się: „Jasiek" (Bader) aresztowany, wówczas Margulies odrzekł: „Tak, on strzelał do mnie". To samo potwierdził wobec Pfeffera i Falleka, dodając, że **Bader strzelił do niego w głowę w najbliższej odległości, bez jakiegokolwiek powodu** — jak się wyraził — „ni stąd, ni zowąd".

Co zeznał Bader w śledztwie?

W toku dochodzeń Bader zeznał, że z Marguliesem współpracował w akcji samopomocy żydowskiej młodzieży akademickiej. Margulies, zebrawszy w Oświęcimiu 276 zł. na powyższy cel, **nie odprowadził tych pieniędzy do kasy.** Bader, chcąc załatwić sprawę dyskretnie, pertraktował z nim kilkakrotnie o zwrot, a dnia 24 listopada ub. roku przybył do Marguliesa i zaproponował mu spotkanie pod hotelem Royal, celem omówienia sprawy. W czasie przechadzki Margulies wyciągnął pistolet i skierował go w stronę Badera, jednak broń zawiodła. Wówczas Bader, uprzytomniwszy sobie, że go Margulies chciał zastrzelić, zawołał do niego: **„jesteś złodziejem i oszustem, a teraz chciałeś się stać mordercą"** i trzymając ciągle swój pistolet skierowany w stronę Marguliesa, powiedział do niego: **„dość spaceru, idź naprzód".** Margulies zawrócił, a obwiniony szedł za nim. Po przejściu jakich 30 kroków, Margulies zapytał się go, dokąd go prowadzi, a Bader odpowiedział: **„do policjanta",** przyczem zajściem tem obwiniony był niezwykle wzburzony.

Nagle Margulies, przystanąwszy, oświadczył, że to niema sensu, chciał się **rzucić na niego.** Obwiniony krzyknął: **„stój, bo strzelam"** i prawie równocześnie **strzelił jeden raz.** Margulies po strzale zachwiał się, zrobił jakby pół obrotu **i padł twarzą w stronę nasypu kolejowego.** Obwiniony patrzał chwilę na leżącego, poczem, **pod wpływem przestrachu, począł biec w stronę Podgórza,** skąd jednak wkrótce wrócił do Krakowa. Obwiniony twierdzi, że strzelał tylko odruchowo pod wpływem przestrachu o swoje życie, a raczej działał w obronie koniecznej. Zapytany, dla jakich powodów Margulies targnął się na jego życie, Bader podał, że prawdopodobnie dlatego, iż chciał pozbyć się świadka jego nadużyć kasowych.

Na wczorajszej rozprawie Bader tłumaczył się, podobnie jak w śledztwie. Rozprawa, do której wezwano około 30 świadków, potrwa do końca przyszłego tygodnia.

Za spokój duszy ś. p.
z Fertigów
Izabelli Bogdany'owej
magistry farmacji i żony aptekarza z Tarnowskich Gór
jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odprawione zostanie
Nabożeństwo żałobne
we czwartek, dnia 27-go maja 1926 roku o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów
na które mąż, matka i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół Znajomych, Kolegów i Koleżanki Zmarłej.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nowa fala drożyzny.

Niepokojące wieści z Zagłębia dąbrowskiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało alarmujące telegramy od magistratów: Sosnowca, Będzina, Kielc, Dąbrowy Górniczej. oraz miejscowości Górnego Śląska o **gwałtownem podnoszeniu się cen w tych miejscowościach. Wzrost ten wynosi 30%.**

Władze samorządowe stwierdziły, że ludność przy obecnych zarobkach, które **zupełnie nie wzrosły, nie jest w stanie nabywać potrzebnych do życia środków żywności, wobec czego proszą o spieszną interwencję celem położenia tamy drożyźnie.**

Hurtownicy i handlarze wciąż wywożą znaczne ilości środków żywności do Niemiec.

Dwukrotna podwyżka węgla.

Wszystkie kopalnie węgla w Polsce zgłosiły z **dniem 15 maja** podwyżkę cen węgla o 8% z powodu podwyżki płac robotników.

Od dnia 1 czerwca b. r. cena węgla podwyższona ma być o **dalsze 10%.**

Nad zwyżką cen zastanawiać się będzie ministerstwo spraw wewnętrznych.

Podwyżka taryf kolejowych.

W kołach gospodarczych wywołała konsternację i zaniepokojenie wiadomość o mającej nastąpić **od dnia 1 czerwca podwyżce taryf przewozowych na kolejach państwowych.** Według opinji sfer gospodarczych, zwyżka taryf wywoła w życiu ekonomicznem **szereg niepożądanych objawów,** w pierwszym zaś rzędzie spowoduje **wzrost cen artykułów przemysłowych.**

—oOo—

Ulgi kolejowe dla letników.

Ministerstwo kolei podtrzymało w całej pełni, i w tym roku, zeszłoroczne postanowienie przyznające kuracjuszom, korzystającym z krapowych uzdrowisk, taryfowe ulgi kolejowe, ponadto zaś rozszerzyło je na letników, korzystających z wybitnych letnisk wschodnio-karpackich, orawskich, spiskich i pomorskich.

W tych też dniach ukaże się 45 numer dziennika ustaw państwa, zawierający rozporządzenie wprowadzające **z dniem 15 maja b. r. do dnia 31 października b. r. opust w wysokości 66% od cen biletów powrotnych wszystkich trzech klas pociągowych dla tych kuracjuszów i letników,** którzy po 14-dniowym pobycie kuracyjnym lub odpoczynkowym powracać będą do domów z wymienionych niżej uzdrowisk i letnisk. Z ulg korzystać mogą wówczas, o ile odległość stacji uzdrowiskowej, czy też letniskowej od stacji powrotnej wynosi conajmniej 100 km.

Z ulg korzystać mogą w roku bieżącym i dzieci poniżej lat 10.

Lista uzdrowisk i letnisk, których kuracjusze i letnicy mogą korzystać z omawianych ulg taryfowych, obejmuje następujące miejscowości:

W województwie krakowskiem: Bukowina (st. kol. Poronin); Bystra w pow. bialskim (st. kol. Wilkowice-Bystra); Czarny Dunajec, Jabłonka, Lipnica Mała, Lipnica Wielka i Orawka (st. kol. Czarny Dunajec); Krościenko (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz); Krynica, Krzeszowice, Muszyna, Piwniczna, Poronin, Rabka, Swoszowice, Szczawnica (st. kol. Nowy Targ lub Stary Sącz); Wysowa (st. kol. Grybów); Zakopane-Jaszczurówka (st. kol. Zakopane); Żegiestów-Zdrój, Rycza, Zubrzyca Górna, Zubrzyca Dolna, Podwilk i Podszkole (st. kol. Czarny Dunajec lub Raba Wyżna).

W województwie lwowskiem: Hołosko Wielkie (st. kol. Lwów); Horyniec, Iwonicz, Lubień Wielki, Niemirów (st. kol. Rawa Ruska lub Jaworów); Rymanów, Truskawiec.

—o—

Eksport przez Gdańsk rozwija się.

W porcie gdańskim panuje nadmierny przypływ statków transportowych i obecnie czekają, ewentualnie ładują węgiel 32 statki. W kwietniu przeładowano w Gdańsku 233.283 tony, w Gdyni około 23.000 — w pierwszej połowie maja przeładowano w Gdańsku 138.000 ton, w Gdyni około 19.000 ton.

Do końca października będą zmontowane trzy nowe portowe kramy i ukończona budowa 400 mtr. wybrzeża, co zwiększy o około 50 proc. ogólną zdolność przeładunkową portu gdańskiego, doprowadzając ją do 320.000 ton węgla miesięcznie.

—o—

NAJINTRATNIEJSZE ŹRÓDŁO DOCHODÓW SKARBU.

Według sporządzonego przez Ministerstwo skarbu zestawienia wpływów za 4 pierwsze miesiące lat ubiegłych, widzimy, że monopole w ciągu 4 miesięcy r. 1923 przyniosły 20 miljonów złotych, w tym samym okresie r. 1924 — 57.7 milj. zł., w r. 1925 — 114.5 milj. zł., w ciągu zaś **pierwszych czterech miesięcy b. r. 160.2 miljony złotych.**

Największe wpływy dają monopole: **tytoniowy** (w ciągu pierwszych 4 miesięcy r. b. 72 miljony złotych) i **spirytusowy** (w ciągu pierwszych 4 miesięcy r. b. 74.4 milj. zł.), pozostałe monopole przyniosły w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy r. b. 13.8 miljonów złotych.

Dalsza poprawa złotego.

Dolar oficjalniei 11.02 zł.

Sytuacja dla złotego kształtuje się nadal korzystnie, gdyż tak w prywatnych obrotach, jak i oficjalnych tranzakcjach znać postępującą zniżkę. Mianowicie nieoficjalny kurs dolara utrzymał się w centrach giełdowych **na poziomie 11.40 do 11.45 zł.,** tranzakcje zaś na giełdzie warszawskiej zawierano przy kursie **11.02—10.97 zł.** Bank Polski płacił za dolary 11.10 zł. Kurs zankowy bez zmiany, t. j. 11.15 do 11.21 zł.

Inne walnty: funt 54.60 zł., frank fr., wskutek **silnej interwencji rządowej, bardzo mocny w kursie,** kalkulował się w Krakowie według parytetu bankowego **na** 37.80 zł., marka niemiecka 266.50 zł., frank szw. 216.50 zł., korona czeska 33.20 zł., szyling austr. 158.25 zł., lir włoski utrzymany w kursie 43.50 zł., **frank belgijski, podobnie jak waluta francuska, zwyżkujący — 36.65 zł.**

Przedmiotem obrotów na giełdzie oficjalnej były jedynie akcje Zieleniewskiego, przy których wystąpiła pewna poprawa kursu — i Górka.

Notowano Zieleniewskiego po 9.50 zł., Górkę po 6.50 zł.

Na pogiełdziu Ojkos 1.10 zł.

Giełda zbożowa.

Giełda krakowska notuje następujące ceny: Pszenica krajowa czerwona i żółta 58—60 zł., pszenica targowa 57—58 zł., żyto dworskie 38—39 zł., żyto targowe 37—38 zł., jęczmień na krupy 35—36 zł.

Ziemniaki stołowe 5—5.10 zł.

Mąka pszenna krakowska 45% wymiału 101—103 zł., 50% wymiału 99—101 zł., mąka żytnia krakowska 60% wymiału 57—59 zł., 65% wymiału 55—57 zł. — Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

Dowozy naogół słabe, podaż wskutek tego niedostateczna. Ceny na razie utrzymane, ujawnia się jednak pewna skłoność do zniżki.

O ile idzie o eksport, to obecnie najwięcej wywozi się żyta i jęczmienia, pszenicy znacznie mniej. Gdańsk za polskie żyto na eksport **płaci 3 i pół dolara,** w Berlinie cena naszego żyta 3.50 do 3.45 dol. za 100 kg.

Życie sportowe.

Vasas zwycięża Cracovię 6:3 (5:0) i 2:0 (0:0).

Niedzielna ulewa zepsuła boisko. Cracovia zawiodła tym razem mniemania, **że** lepiej gra się jej „na błocie". Trzeba przyznać, że Vasas w porównaniu z drużyną białoczerwonych stał znacznie wyżej pod względem **techniki.** Wszystkie pociągnięcia były u niego celowe i pewne, czego **nie** można było powiedzieć natomiast o zupełnie źle usposobionym w dniu tym zespole krakowskiej drużyny, prócz Zastawniaka I. Pięć bramek, strzelonych Szumcowi w jednym mniejwięcej czasie (**Grünfeld** 14 min., **Jelinek** 16 min., **Szentmiklossy** 27 i 28 i **Takacs** 30 min.), wielce zdeprymowało Cracovię. Po pauzie, po goalu **Takcsa** w 4 min., **sytuacja jednak zmieniła się.** Przytomność **Kałuży** i przypływ ambicji graczy naszych wzięły górę nad przeciwnikiem. **Obrońcy Rottherowi,** przez parę minut zastępującemu kontuzjonowanega bramkarza **Wyergesa, pakuje Kałuża pierwszą bramkę,** a potem już samemu Wyergesowi dwie następne w 35 i 43 min. Druga połowa gry należała do Cracovii. Tuż przed końcem matchu **Zastawniak** nieszczęśliwie przestrzelił rzut karny. Charakteryzuje najlepiej match stosunek kornerów **9:2 na korzyść Cracovii.**

W poniedziałek obserwowaliśmy obie drużyny, prawie równe **sobie. Można to w ten** sposób rozumieć, że Vasas grał gorzej. Cracovię wzmocnił **Gintel w** miejsce Zastawniaka II. **i Hyla** w miejsce Strycharza. **Dzięki Kałuży, Sperlingowi i Kubińskiemu,** atak Cracovii stwarzał pod bramką przeciwnika momenty groźne — niestety, owiane jakiemś przekleństwem pecha. Co najmniej pięć wykładanych pozycyj popsuło sobie pięciu graczy napadu. Piłka, jak zaczarowana, padała wprost w słupek, albo w ręce magika — bramkarza **Wyergesa.** Nawet **Gintel,** jak zahypnotyzowany, strzelił prosto w jego ręce piłkę z punktu karnego. Ataki Cracovii spotykały trudny mur do **przebicia** w doskonałej obronie Kiraly-Rotther. Vasas, zmęczony trudnemi zawodami niedzielnemi i podróżą, udowodnił jednak swą przewagę w dwu osobach — przez **Himmera i Szentmiklossyego.** Match był drażniący. Wynik niesprawiedliwy dla lepszej, niż onegdaj Cracovii.

Wreszcie sędzio, panie Landwirth! nasłuchałeś się wielu „kaloszów", albo „jedź pan na Bielany" — ale nie powinieneś się za te okrzyki gniewać na nikogo, prócz siebie, bo za tak zdzięcinniałe prowadzenie zawodów, z taką porcją tremy, należało ci się to w zupełności. Wystrzegaj się na przyszłość Vasasów, a poproś swoje Kollegjum Sędziów o terminowanie na matchu z Klubem Sportowym „Dobranoc".

Turniej B-klasowych klubów krakowskich, urządzony w oba dni staraniem K. S. Wisła, dobry w założeniu, nie dał jednak istotnego przeglądu sił przeciwników. Warunki atmosferyczne nie dostroiły się do zamierzeń. Boisko, zamienione w kałuże, utrudniało w wysokim stopniu akcję. W drugim dniu turnieju zaszedł nieszczęśliwy wypadek podczas matchu Krowodrzy z K. S. Zwierzynieckim. Jeden z najlepszych graczy Zwierzynieckiego K. S., Cyganik, w zderzeniu z Łabużkiem z Krowodrzy złamał nogę. Osłabiony klub, ustąpił z turnieju. Zawody wygrano w następującym stosunku: **Wisła I B—Podgórze 2:1 (1:0), Krowodrza—Zwierzyniecki K. S. 2:2 (0:2), Wisła II—Podgórze rez. 1:4 (1:0), Krowodrza Wisła I B 6:2 (4:1).** Pierwsze miejsce zdobyła zatem Krowadrza, drugie Wisła I B, trzecie Podgórze, czwarte zaś Zwierzyniecki K. S.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Lwów: 23 maja Wisła—Pogoń 1:3 (0:2). W pierwszej minucie Kuchar strzela dwie bramki, co zadecydowało głównie o zwycięstwie Pogoni. Wisła do pauzy grająca chaotycznie, przyjść do siebie nie mogła. Po pauzie nie wykorzystała szeregu sytuacyj. W 10 min. Batsch zdobywa trzecią bramkę dla barw swoich. Honorowy punkt uzyskuje „Wisła" przez Rejmana I.

24 maja — Wisła—Pogoń 1:1 (1:0). Wisła grała dobrze. Rejman I w 7 min. strzela goala dla Wisły. Wyrównuje Batsch z rzutu karnego przy samym końcu gry. **(d. c. n).**

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hoiszka. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.